

MAREK STANISZ

KRAINA POŁUDNIA?
WŁOCHY CYPRIANA NORWIDA
W PERSPEKTYWIE GEOPOETYKI

I

Pytanie postawione w tytule, jeśli potraktować je literalnie, wydaje się nieco naiwne. Realne usytuowanie Włoch w południowej części Europy jest przecież czymś oczywistym i nie sposób owego faktu zakwestionować. Nie kwestionował go też Cyprian Norwid, pisarz jak najdalszy od konceptu „geografii krain zmyślonych”¹. Im bardziej jednak zagłębiamy się w różnorodne znaczenia owej „południowości” Norwidowskiej Italii, im precyzyjniej rzutujemy je na mapę XIX-wiecznej wyobraźni (cywilizacyjnej, politycznej, kulturowej, literackiej), im głębiej wpisujemy w panoramę ówczesnej historii idei oraz całkiem nowoczesnej geopoetyki², tym skuteczniej rozwiewa się pierwsze wrażenie. Ujrzone w takiej perspektywie tytułowe pytanie odsłania wiele intrygujących problemów i wątpliwości, ujawnia też niebagatelny ciężar gatunkowy.

Obraz Norwidowskich Włoch nie sprowadza się bowiem wyłącznie do geograficznego czy obyczajowego konkretności, lecz odnosi się do symbolicznego usytuowania tego kraju na Norwidowskiej „mapie wyobrażonej”. Jest pytaniem o stosunek poety do jednego z mitów założycielskich europejskiego romantyzmu, także o jego historiozofię, poglądy polityczne i wizję kultury. Zawiera zaproszenie do refleksji nad stosunkiem Norwida do najważniejszych w owym czasie wzorców piękna i kategorii estetycznych (takich, jak tragizm, wzniosłość czy

¹ Odwołuję się tu do tytułu monografii zbiorowej *Geografia krain zmyślonych. Wokół kategorii miejsca i przestrzeni w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej*, red. W. Kostecka, M. Skowera, Warszawa 2016.

² O „zwrocie przestrzennym” w badaniach kulturowych, w którego ramach rozwija się geopoetyka, por.: E. RYBICKA, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.

idyllizm, również takich, jak forma, kompozycja czy oryginalność). Każe pochylić się nad aktualnością dychotomii Północy i Południa w jego wyobraźni artystycznej. Pozwala jeszcze raz zastanowić się nad miejscem tego pisarza w przestrzeni XIX-wiecznych nurtów literackich, idei politycznych, estetycznych oraz kulturowych.

Sporo tych problemów, jak na skromny artykuł, toteż przedstawione studium dalekie będzie od wyczerpania tematu. Ograniczę się w nim głównie do zarysowania uwarunkowań Norwidowskiego stanowiska w tej kwestii, a uzupełnię je naszkicowaniem historyczno-ideowego tła, na którym kształtowały się jego koncepcje³. Moim głównym celem będzie refleksja nad Norwidowskim dyskursem o Italii w kontekście jego wizji Europy (co współczesnym językiem nazwalibyśmy kulturową narracją o Europie), a mówiąc ściślej: wyznaczenie miejsca tego kraju w ramach literackiej kartografii autora *Quidama* oraz naszkicowanie układu współrzędnych jego mapy wyobrażonej. W toku wywodu będę się poruszał głównie w sferze idei ogólnych, z konieczności nieco mniej uwagi poświęcę szczegółowym analizom konkretnych tekstów.

II

Rozpocznę od przypomnienia spraw podstawowych. Otóż kategoria Południa była w dobie romantyzmu elementem fundamentalnej opozycji dwóch europejskich modeli cywilizacyjnych: śródziemnomorskiego (południowego) i germańskiego (północnego)⁴. Opozycja ta chyba najsilniej wyznaczała bieguny roman-

³ Inspiracją do zaprezentowanego przeze mnie ujęcia był wykład prof. Przemysława Czaplińskiego na temat literatury współczesnej pt. *Poruszona mapa. Oś Północ-Południe w kulturze polskiej*, wygłoszony 20 marca 2015 r. na Uniwersytecie Rzeszowskim.

⁴ Na temat dychotomii Północy i Południa istnieje bogata literatura przedmiotu. W niniejszym artykule wykorzystałem następujące prace: Z. KUBIAK, *Północ i Południe*, [w:] TENŻE, *Szkoła stylu. Eseje o tradycji poezji europejskiej*, Warszawa 1972, s. 127-140; M. ŚLIWIŃSKI, *Opozycja Południa i Północy w krytyce literackiej Maurycyego Mochnackiego*, „Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku”, 1973, z. 6: *Humanistyka*, t. II, s. 229-244; M. JOCZOWA, *Literatura Północy i Literatura Południa*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska, Wrocław 1991, s. 500-504; M. JANION, *Estetyka średniowiecznej Północy*, [w:] TAŻ, *Prace wybrane*, red. M. Czermińska, t. IV: *Romantyzm i jego media*, Kraków 2001, s. 7-88; O. PŁASZCZEWSKA, *Cienie Południa i blaski Północy, czyli o literaturze i geografii*, [w:] *Persefona, czyli dwie strony rzeczywistości*, red. M. Cieśla-Korytowska, M. Sokalska, Kraków 2010, s. 247-263; M. KOWALSKA, *Prowansja w pismach polskich romantyków*, Toruń 2015 (zwł. rozdz. *Przyczyny zainteresowania tematem Prowansji w pierwszej połowie XIX wieku*, s. 30-50).

tycznej geopoetyki. Rozpowszechniona przez Madame de Staël u progu XIX stulecia w głośnej rozprawie *O literaturze* (1800), rychło zaczęła funkcjonować jako *locus communis* europejskiego dyskursu kulturowego, wykorzystywanego przez wielu ówczesnych pisarzy i uczonych. Byli wśród nich między innymi: Jean Charles Léonard Simone de Sismondi i Wilhelm von Humboldt⁵, a także Charles Victor de Bonstetten (autor opublikowanej w 1824 roku i rychło przełożonej na język polski rozprawy pt. *Człowiek Południa i człowiek Północy, albo o wpływie klimatu*⁶). Opozycja ta miała przede wszystkim porządkować różnorodne zjawiska literatury europejskiej wedle jasno sprecyzowanych, dychotomicznych kryteriów. Siłą rzeczy objęła rozróżnienia odnoszące się do historii, polityki, prawa, antropologii, psychologii życia zbiorowego, kultury i – oczywiście – pejzażu⁷.

Przypomnijmy zatem pokrótce, w jaki sposób ówczesni pisarze zestawiali najważniejsze składniki owej dychotomii. Jej podstawą był oczywiście klimat: na Południu łagodny i ciepły, na Północy zimny i surowy. Ten pierwszy miał tworzyć nieomal idylliczne warunki egzystencji. Sprzyjała mu łagodna, bogata i malownicza przyroda Południa, „pełna życia”⁸ i różnorodna, z charakterystyczną dla niej letnią scenerią (gdyż „ciągnęła zieloność drzew zaciera różnicę pór roku”⁹), wysokimi temperaturami, lekkim i łagodnym wiatrem, „miłym chłodem, gęstymi lasami, przejrzystymi strumieniami”¹⁰, pogodnym, bezchmurnym i lazurowym niebem za dnia, nocą zaś jaśniejącym „niezliczonym mnóstwem gwiazd”¹¹. Południową przyrodę ukazywano jako bogatą i zmysłową, łatwo dostępną i zrozumiałą, skrojoną jakby na ludzką miarę, w której „między niebem i ziemią [...] zgodność panuje”¹² i która oddaje niczym niezakłóconą harmonię między ludźmi a naturą:

⁵ Por. O. PŁASZCZEWSKA, *Cienie południa...*, s. 252-253.

⁶ Fragmenty tej rozprawy zostały wkrótce przełożone na język polski i opublikowane w „Bibliotece Polskiej” 1825. Por. K.W. DE BONSTETTEN, *Człowiek Południa i człowiek Północy, czyli wpływ klimatu, przez...*, w Genewie, 1824 (z dziennika „Biblioteka Powszechna”), „Biblioteka Polska” 3(1825), s. 127-140; zob. na ten temat: M. BRAHMER, *Włochy w literaturze francuskiej okresu romantycznego*, red. O. Płaszczewska, Kraków 2015, s. 77-78.

⁷ W rozprawie *O literaturze* (1800) G. de Staël deklaruje chęć zbadania, „jaki jest wpływ religii, obyczajów i praw na literaturę i jaki jest wpływ literatury na religię, obyczaje i prawa”. A.L.H.G. de STAËL HOLSTEIN, *O literaturze*, [w:] TAŻ, *Wybór pism krytycznych*, przeł. i oprac. A. Jakubiszyn-Tatarkiewicz, Wrocław 1954, s. 22.

⁸ Tamże, s. 31.

⁹ K.W. de BONSTETTEN, *Człowiek Południa...*, s. 129.

¹⁰ A.L.H.G. de STAËL HOLSTEIN, *O literaturze...*, s. 31.

¹¹ K.W. DE BONSTETTEN, *Człowiek Południa...*, s. 129.

¹² Tamże.

Ogrody przez cały rok mają owoce, zbiór oliwek odbywa się w zimie, morze zawsze jest przystępne, a ptaków taka jest obfitość, że ubodzy i bogaci żywią się nimi. Pszczoły prawie przez cały rok pracują. Dodajmy, że na południu słońce i praca w polu zastępuje odzienie i ogrzanie¹³.

Człowiek żyjący w takiej przyjaznej scenerii miał być szczególnie wyczulony na zmysłową stronę świata, towarzyski, przepelniony radością i pogodą ducha, żyjący chwilą i teraźniejszością, niedbający o przyszłość. Cechować go też miała skłonność do ulegania emocjom, wyczulenie na wrażenia zmysłowe oraz bogactwo wyobraźni, a namiętność miała zyskiwać przewagę nad rozumem. Sposób wyrażania człowieka Południa miał być emocjonalny, żywy i bogaty (gdyż takie możliwości oferowały wykształcone tam języki: greka, łacina, język włoski czy francuski, które uważano za szczególnie rozwinięte pod względem leksyki i składni), ale sposób myślenia – raczej powierzchowny, bo zbyt przywiązany do materialnego konkretności.

Romantyczny obraz Północy był negatywem tamtego. Tworzyła go bardziej posępna sceneria – chłodny klimat, z surowymi, jesiennymi deszczami i zimowymi śnieżycami, zachmurzone przez znaczną część roku niebo, które w dzień „jest zawsze białawe, a zbliżając się do biegunów, staje się pustym jak ziemia”¹⁴, zaś nocą rozświetlone przez „same tylko gwiazdy pierwszej wielkości na szarym tle osadzone”¹⁵, do tego posępne „wybrzeża morskie, szum wichrów, dzikie wrzosowiska”¹⁶, mrok i pustka wielkich, otwartych przestrzeni.

Wszystko, co otacza mieszkanie człowieka północy – pisał Charles Victor de Bonstetten – jest samotnym, nic tam nie słyhać prócz jednostajnego szumu wiatru, nic nie widać prócz mogił z murawy starożytnych Skandynawów, a wędrownik śpieszy szukać schronienia w jedynym przytułku, który postrzeża¹⁷.

Te niekorzystne warunki klimatyczne i posępne obrazy miały „wystawiać” „widok pola bitwy między żywiołami”¹⁸ oraz nieustannego zmagania człowieka z otaczającą go przyrodą. Miały też być źródłem powstania specjalnego, filozoficznego typu wrażliwości ludzi Północy. Właściwa im dyspozycja umysłu rodziła się z poczucia tajemniczości świata i odsyłała do doświadczenia nieskończono-

¹³ Tamże, s. 133.

¹⁴ Tamże, s. 129.

¹⁵ Tamże, s. 131.

¹⁶ A.L.H.G. DE STAËL HOLSTEIN, *O literaturze...*, s. 30.

¹⁷ K.W. DE BONSTETTEN, *Człowiek Południa...*, s. 131.

¹⁸ Tamże, s. 132.

ści, które – pisała pani de Staël – „duszę, znużoną swym losem, unosi ku przyszłości, ku innemu światu”¹⁹:

Wyobraźnia ludzi Północy ulatuje hen poza krańce ziemi, gdzie zamieszkali; wrywa się poprzez chmury, które przysyłają im widnokrąg i zdają się stanowić mroczne przejście między życiem a wiecznością²⁰.

Taki też miał być człowiek Północy: posępny, skłonny do melancholii i filozoficznej kontemplacji, otwarty na doświadczenie nieskończoności świata, przyzwyczajony do samotności, obeznany z trudem egzystencji, cierpieniem i śmiercią, mniej podległy zmysłowym namiętnościom²¹, za to prowadzący głębsze życie wewnętrzne²² i bardziej skłonny do „silnego doświadczania pasji i emocji”²³.

Przestrzenie Południa i Północy były też nacechowane odmiennymi jakościami estetycznymi. Południe uchodziło za dominium piękna, a Północ – wzniosłości. Zgodnie z romantycznym duchem czasu krainę Południa postrzegano jako przestrzeń idealnie zagospodarowaną, ale dość konwencjonalną, statyczną i przewidywalną. Za to Północ uważano wtedy za lepiej korespondującą z ówczesną wrażliwością – właśnie ze względu na wpisane w jej pejzaż znamię naturalnej dzikości, nieskończoności i tajemniczości świata. Pisał Bonstetten:

Przeszedłszy Alpy z Południa na Północ, uderza w Szwajcarii widok niewzruszonych ogromów gór, których wierzchołki nad obłoki wzniesione, zdają się już nie należeć do ziemi, głębokie doliny i tajemnicze ich zakręty, szczyty gór ginące w obłokach wystawiają obraz samotności, w której życie gaśnie, ruch zatrzymuje się, i sama nawet woda w skały zmieniona niewzruszoną się staje. Zawieszona morza składające krainę lodów mają postać bałwanów, lecz te bałwany są bez ruchu, tak jak wszystko, co do śmierci należy²⁴.

Za tą dychotomią, zbudowaną na przeciwstawieniu odmiennych warunków klimatycznych, szła głęboka opozycja literacka. Źródeł literatury Południa upatrywano w poezji Homera, jej świetności doszukiwano się w dobie antyku (zwłaszcza helleńskiego i łacińskiego) oraz w „klasycznych” literaturach nowożytnej Europy (zwłaszcza włoskiej, hiszpańskiej i francuskiej), a jej materii –

¹⁹ A.L.H.G. de STAËL HOLSTEIN, *O literaturze...*, s. 30.

²⁰ Tamże.

²¹ „Na północy religia mówi o samej przyszłości, nauki swoje czerpa z przeszłości i ogłasza panowanie rozumu nad namiętnościami człowieka”. K.W. DE BONSTETTEN, *Człowiek Południa...*, s. 134.

²² „Człowiek północy głębiej czuje” – pisał K.W. de Bonstetten (tamże, s. 136).

²³ O. PŁASZCZEWSKA, *Cienie Południa...*, s. 258.

²⁴ K.W. DE BONSTETTEN, *Człowiek Południa...*, s. 130.

w przedchrześcijańskiej (greckiej i rzymskiej) mitologii basenu Morza Śródziemnego. Z kolei literatura Północy miała brać swój „początek od bardów szkockich, mitów islandzkich i poezji skandynawskich”²⁵, za jej najpełniejszy wyraz uznawano poetyckie wizje Osjana, „gotycką” literaturę średniowiecza, twórczość pisarzy angielskich, niemieckich, duńskich i szwedzkich, a za jej inspirację – mitologię ludów północnej Europy²⁶. To właśnie poeci Północy, jak sądzono, znajdują większe „upodobanie w malowaniu piękności przyrodzenia” (czyli cudów i osobliwości natury) i „więcej się nad nimi rozwodzą niżeli poeci południa”²⁷ (piękno „uregulowanej” przyrody Południa uważano wtedy za bardziej banalne, bo zmysłowe, skończone i oswojone).

Opozycja Północy i Południa miała charakter opisowy i porządkujący, ale także wartościowała te dwie przestrzenie pod względem kulturowym i estetycznym. Ówczesni pisarze rychło wykorzystali ją do opisu dwóch nurtów literackich: klasycznego i romantycznego, kojarząc ten pierwszy z Południem, ten drugi zaś z Północą. W „północnej”, posępnej „romantyczności” upatrywano cech literatury nowoczesnej, przepełnionej swobodą, kojarzonej z wzniosłością, otwartej na tajemnicę, lekceważącej odwieczne literackie normy, posępnej i mrocznej. Romantycy zwykle stawali po stronie Północy, dostrzegając w niej źródła swojej tożsamości artystycznej. W „południowej”, idyllicznej „klasyczności” dopatrywali się natomiast przewidywalnego ładu, a także uznawanych wtedy za przebrzmiałe wartości literackich: naśladownictwa, przywiązania do reguł, konwencjonalnej alegoryczności.

Z wpisanych w oś Północ-Południe kulturowych opozycji i symetrycznych podziałów dość często korzystano w kreowaniu przestrzeni utworów literackich z pierwszej połowy XIX wieku²⁸. Uzupełniające ją rozdziały między pięknem a wzniosłością, zmysłowością i głębią, jasnością i mrokiem, idylizmem i tragizmem tworzyły podstawę jej artystycznej atrakcyjności oraz ideowej dynamiki. August Wilhelm Schlegel (zresztą przez wiele lat blisko związany z Madame de

²⁵ A.L.H.G. de STAËL HOLSTEIN, *O literaturze...*, s. 29.

²⁶ Pani de Staël pisała: „Jak mi się wydaje, istnieją dwie literatury całkowicie odmienne: literatura, która pochodzi z Południa, i ta, co wywodzi się z Północy; ta, której pierwszym źródłem jest Homer, i ta, której pierwowzorem był Osjan. Grecy, Latynowie, Włosi, Hiszpanie i Francuzi wieku Ludwika XIV należą do rodzaju literatury, którą nazwę literaturą Południa; dzieła angielskie, dzieła niemieckie i niektóre pisma Duńczyków i Szwedów winny być zaliczone do literatury Północy [...]”. A.L.H.G. de STAËL HOLSTEIN, tamże, s. 28-29.

²⁷ K.W. DE BONSTETTEN, *Człowiek Południa...*, s. 135.

²⁸ Trudno w tym miejscu nie dodać, że autorami tego przeciwstawienia byli reprezentanci Europy zachodniej, dla których pojęcie Europy sprowadzało się najczęściej do tej właśnie, zachodniej części kontynentu.

Staël) uczynił z tej dychotomii podstawową kategorię operatywną swoich berlińskich *Wykładów o literaturze pięknej i sztuce* (*Vorlesungen über schöne Literatur und Kunst*, 1801-1804) oraz późniejszych, wiedeńskich *Wykładów o sztuce dramatycznej i literaturze* (*Vorlesungen über dramatische Kunst und Literatur*, 1809-1811). Stendhal odwoływał się do niej w rozprawie *Racine i Szekspir* (1823). Jeśli chodzi o realia polskie, to z niej korzystał Kazimierz Brodziński w głośnym eseju *O klasycyzmie i romantyzmie, tudzież o duchu poezji polskiej* (1818), a także Adam Mickiewicz w *Przedmowie* do I tomu *Poezji* (1822). Na niej Maurycy Mochnacki zbudował swoją koncepcję źródeł literatury romantycznej w żywo dyskutowanym wówczas artykule *O duchu i źródłach poezji w Polsce* (1825), do niej odwoływał się potem w tekście polemicznym *O krytyce i sielstwie* (1830). Z tą właśnie wizją spierał się Joachim Lelewel w rozprawie *O romantyzmie* (1825). Kontrast między pejzażem Południa i Północy ukazywał Antoni Malczewski w poemacie *Maria* (1825). Na jego kanwie Adam Mickiewicz osnuł toczącą się w *Panu Tadeuszu* (1834) dyskusję o malarstwie i urokach ojczystego pejzażu. Północ i Południe zestawiał Zygmunt Krasiński w symbolicznej genealogii tytułowego bohatera dramatu *Irydion* (1836). Surową przyrodę i okrutne obyczaje ludów Północy przedstawiał Adam Mickiewicz w *Ustępie III* cz. *Dziadów* (1832) i Juliusz Słowacki w *Lilii Wenedzie* (1840). Podobnych przykładów można by przytoczyć bez liku.

III

Odziedziczona po poprzednikach opozycja Północ-Południe organizowała również myślenie Cypriana Norwida. Pisarz posługiwał się nią niejednokrotnie, wielorako ją problematyzował i silnie wiązał z przestrzenią Włoch. Problem polegał na tym, że kraj ten dobrze znał, mieszkał tam przecież lat kilka, ba, kochał go, więc romantyczna dychotomia (z pozytywnie waloryzowaną Północą) musiała mu uwierać i sprawiać kłopot. Efekt był taki, że często powielał utrwalone wzorce wyobraźni romantycznej (zwłaszcza we wczesnej fazie swojej twórczości), ale z biegiem czasu coraz wyraźniej im się przeciwstawiał.

Na początku często mu się zdarzało, że wprost odwoływał się do niej. Dużą dawkę italianizmu przynoszą zwłaszcza lata czterdzieste i pięćdziesiąte w twórczości Norwida, ściśle powiązane z włoskim etapem jego biografii. Wtedy Norwidowskie Włochy miały chyba najwięcej wspólnego z romantycznie zdefiniowaną krainą Południa. Przytoczmy zatem kilka przykładów.

Po pierwsze, w latach czterdziestych i pięćdziesiątych pisarz odwoływał się do „południowych” realiów klimatycznych, stylizując Italię wedle opisanego wyżej

wzorca i kontrastując ją z krainą romantycznej Północy. Nie jest zapewne przypadkiem, że czynił tak głównie w listach, które z natury rzeczy korzystają z codziennej, kolokwialnej stylistyki i stereotypowych wyobrażeń. Pisał tam między innymi: „Na południu upał mię obala, a na północy wilgoć szkodę zdrowiu przynosi [...]”²⁹. W innym liście, relacjonującym jego pobyt w Berlinie, dodawał: „Klimat jednakże pod tę porę do tyła mi był nieprzyjaznym, iż musiałem w zamknięciu pozostawać około dwa miesiące, aż nie widząc, ażeby zdrowie się moje polepszało – na południe [tj. do Włoch – przyp. M.S.] wróciłem”³⁰. Doradzając lekarstwo na kłopoty ze snem, powoływał się na przykład „ludów południowych”, które praktykowały z dobrym skutkiem południową sjęstę³¹. Podobne użycia tej leksykalnej dychotomii pojawiały się też w znacznie późniejszych tekstach Norwida, pochodzących z lat siedemdziesiątych XIX wieku. Znajdziemy tam zarówno przeciwstawienie obrazów północnego morza oraz południowego słońca³², jak i skojarzenia Południa z ciepłym, zdrowym i sprzyjającym człowiekowi klimatem³³. Nawet Norwidowska charakterystyka papieża Piusa IX (który w 1848 roku przyjął pisarza na prywatnej audiencji) zawierała odwołania do „południowych” cech jego osobowości:

W tych dniach się przedstawiłem Papieżowi. Jest to wielki XIX wieku człowiek. *Umie cierpieć*. Prosty, anielsko dobry, łagodny bardzo, ale w głębi zdaje się być hartu ogromnego, potężnego sumienia i – co jest rzecz szczególniejsza – przy prostocie prawie niemowlęcej jest w zatoczeniu ust i w słowie, i w spojrzeniu niekiedy, pewny odcień finezji włoskiej³⁴.

Po wtóre, w latach czterdziestych i pięćdziesiątych Południe stanowiło dla Norwida szczególną przestrzeń idyllicznego pejzażu, bezchmurnego nieba i łagodnie-

²⁹ C. NORWID, List do Antoniego Celińskiego [Berlin, listopad lub grudzień 1845 r.] (DW X, 51).

³⁰ TENŻE, List do Marii Dowgiałło [Rzym, 30 sierpnia 1847 r.] (DW X, 117).

³¹ TENŻE, List do Marii Trębickiej [Paryż, sierpień 1856 r.] (PWsz VIII, 283).

³² „Ku północy i morzu – ku południowi i jego słońcu, opór, jaki stawiał Słowianin Chrześcijaństwu i ewangelizacji, zapewne był więcej stanowczym i wyraźniejszym”. TENŻE, „*Boga-Rodzica*”. *Pieśń ze stanowiska historyczno-literackiego odczytana* (1873) (PWsz VI, 516). W nawiasach podaję informacje o dacie powstania cytowanych utworów – przytaczam je na podstawie *Kalendarza życia i twórczości Cypriana Norwida* (t. I-III, oprac. Z. Trojanowiczowa, Z. Dambek, E. Lijewska oraz I. Grzeszczak, Poznań 2007).

³³ „[...] drugi już marzec krwią pluję! – a wyjechać ku Południowi czy potrafię??” C. NORWID, List do Jana Szwalskiego [Paryż, koniec marca 1876 r.] (PWsz X, 72). „Pan Szermentowski powinien jeszcze dziesiątek lat żyć, siedzieć na południu i malować dla chwały Ojczyzny”. TENŻE, List do Jana Szwalskiego [Paryż, przed 6 września 1876 r.] (PWsz X, 78).

³⁴ TENŻE, List do Jana Skrzyneckiego [Rzym, po 7 maja 1848 r.] (DW X, 154).

go słońca, krainę miłości i historii, poezji i sztuki. Tak pisał on o Grecji (kraju „przeszłością bogatym niemałą”³⁵) i o Włoszech („przy zachodzie południowego słońca nad klasycznymi ruinami takie prozaiczne rzeczy piszę”³⁶ – zwracał się do Marii Trębickiej w liście z 1848 roku); takim określeniem posługiwał się w odniesieniu do krajów basenu Morza Śródziemnego (które nazywał „południowymi monumentalnymi krajami”³⁷). Światło krain Południa było, jego zdaniem, sprzymierzeńcem prawdziwego realizmu; „południowego słońca realizm”³⁸ oznaczał bowiem dokładny rysunek, grę światła i przejrzystą kompozycję³⁹. W kontekście sztuki Południa Norwid napomynał o naśladownictwie, alegoryczności i dyscyplinie formalnej⁴⁰. Echo takiego myślenia można usłyszeć w wierszu *Trylog* (w którym pojawia się opozycja tego, co romantyczne, i tego, co greckie, nierozwinięta wprawdzie, ale jasno wyartykułowana⁴¹), a także w poemacie *Promethidion* (nieprzypadkowo poświęconym refleksji o Pięknie i Formie), między innymi w takim oto fragmencie:

O! Grecjo – ciebie że kochano, widzę
 Dziś jeszcze w każdej marmuru kruszynie,
 W naśladownictwie, którego się wstydzę
 Za wiek mój, w kolumn karbowanych trzcinie
 Opłakiwanej od wierzchu akantem,
 W łamanych wierszach na łkania zapału
 I w sokratejskiej sowie z ócz brylantem,
 I w całej *Filos* twojej – aż do szału!...

*

O! Rzymie – ciebie że kiedyś kochano,
 W kodeksie jeszcze widzę barbarzyńskim,
Którego krzyżem dotąd nie złamano,
 W akademickim języku łatyńskim,

³⁵ TENŹE, *Epimenides. Przypowieść* (1854) (DW III, 83).

³⁶ TENŹE, List do Marii Trębickiej [Rzym, ok. 11 lipca 1848 r.] (DW X, 162).

³⁷ TENŹE, List do Adama Potockiego [Paryż, druga połowa 1855 r.] (PWsz VIII, 243).

³⁸ TENŹE, *O Juliuszu Słowackim...* (1860) (PWsz VI, 455).

³⁹ W tym właśnie duchu snuje refleksje główny bohater noweli *Menego*: „To rzecz dziwna! nie mogę tu jeszcze dojść ładu z wyrozumieniem tych arcydzieł starej szkoły weneckiej. Zaniedbanie rysunku, którego by *Cornelius* nie przebaczył, dowolność w grze światła szczególniejsza, kompozycja jakby z ulic brana, a jednakże wielkie to są rzeczy! i niejedyn *Cornelius*, ba! i zarozumiały sam *Kaulbach* uczyć by się z tego dobrze mogli. Kto wie? – dodał w następstwie – może nas na Północy uczyć jakoś inaczej”. (TENŹE, *Menego* (1850); DW VII, 37).

⁴⁰ TENŹE, *O rzeźbiarzach florenckich* (1845) (PWsz VI, 364-365).

⁴¹ TENŹE, *Trylog* (1849) (PWsz I, 115).

W pofalszowanych Cezarach i w słowie
Roma; to odwróć – *Amor* ci odpowie!
(DW IV, 111-112)

Wydaje się, że Norwid respektował te zasady również wtedy, gdy z wyrachowaniem kreował przepięknie ciszą pejzaże włoskie, rozświetlone milionami gwiazd, ukazane w chwili „pomiędzy świtem a nocy zniknięciem” (jak w *Quidamie*; DW III, 131), z niebem „chmurki nieświadomym”, jeziorem „nieświadomym zmarszczki”, cieniem laurów i skałą „jak gzyms u gmachu starożytnego” (jak w *Białych kwiatach*; DW VII, 65). Taki właśnie charakter miały opisy włoskiego pejzażu, rozpoczynające pieśni II, IV, XVI i XX poematu *Quidam* (1856), które tworzą osobliwy kontrpunkt dla mrocznych pejzaży „północnych” z *Marii Antoniego Malczewskiego*. Oto jeden z Norwidowskich pejzaży idyllicznych:

W czas, gdy firmament ciemno-safirowy
Wielością jasnych gwiazd oczy zawraca,
A cały urok nocy południowej
Łagodzi zmysły – iż pamięć ukraca,
W obecność jakąś przenosząc nieznaną
Myśl, wrażeniami za dnia pomiataną,
Lub daje wiary chwilę, przez znużenie,
Nawet zbrodniarzom, w kajdanach wilgotnych,
Że – jeżeli nie kres – rytm ma ich cierpienie,
Samotność że ma swoich współ-samotnych. –
(DW III, 238)

Plastyczna wyobraźnia Norwida szczególnie często zwracała się ku włoskiemu światłu i kolorystyce. Oprócz przytoczonych przykładów widać to również w noweli *Menego* (1850), gdzie motywy pejzażowe (spokojne morze, biel żagli odpływających statków, srebrzysty blask fal, rozświetlonych łagodnym światłem księżycy, żywe, nasycone barwy „*Veronesa, Tintoretta, Tycjana...*”; DW VII, 35) zostały spowite właśnie w taką aurę. Nie jest też chyba bez znaczenia, że podobne opisy nierzadko otwierały Norwidowskie utwory bądź ich części (tak było w *Quidamie* i *Menego*), choć pojawiały się także w innych partiach kompozycyjnych – jak choćby w następującym fragmencie noweli *Białe kwiaty*:

...nadszedł po niewielu godzinach i on harmonijny wieczór włoski i księżyc za nim o chwili sobie właściwej wytoczył się na niebo, tylko że przestłoniony (pamiętam) chmurą wąską, jak kiedy prosty człek rękawem ociera czoło swoje – albo oczy przysłania... (DW VII, 66)

Idylliczne i ruinowe, rozświetlone i przejrzyste, ale zawsze estetycznie wysublimowane pejzaże Włoch odnajdziemy również w wielu innych utworach Nor-

wida. Spowite w taką aurę są liryki *Italiam! Italiam!* („Dookoła morze – morze – / Jak błękitu strop bez końca: / O! przejasne – pełne słońca –”, 1846, PWsz I, 77) oraz *W Weronie* (z motywami „splukanego deszczem” „łagodnego oka błękitu”, „rozwalonych bram do ogrodów”, samotnej gwiazdy i cyprysów, 1847-1850, PWsz II, 22). Wiersz *W albumie* zawiera podobny, umieszczony w „południowej” poetyce, opis włoskiego pejzażu: z motywami „słońca blasku”, „liści lauru”, „cudnych cyprysów”, „słoneczności tej, co razi w oczy”, „płaczącej brzozy” oraz „ziemi popiołów i gruzów” (1851, PWsz I, 154).

W zacytowanych opisach pejzaże włoskie układają się najczęściej w jawnie idylliczne (lub elegijne) wzory. Wyraźnie pobrzmiewają w nich echa Winckelmannowskiej koncepcji piękna klasycznego, rozumianego jako „cicha wielkość i łagodna prostota” („stille Größe und edle Einfalt”). Zarazem są to opisy „malownicze” i „malarzkie” (a Włochy to przecież „kraj malarzów”, jak czule podpowiadała Hrabieniu Telimena w Mickiewiczowskim arcypoemacie)⁴². Światło, feeria kolorów, spokój żywiołów, ukojenie zmysłów, monumentalne rumowiska, zaduma nad przeszłością europejskiej kultury, poezja ruin, idylliczne pejzaże. Oto Norwidowskie Włochy jako kraina Południa.

Ciekawa rzecz, iż w utworach późniejszych nadal trafiają się wymienione motywy, ale zwykle są one wzięte w ironiczny cudzysłów. Taki charakter miała już refleksja o poecie, zawarta w wierszu *Do Walentego Pomiana Z.* (1859), w której ironiczny wydzźwięk ma na pozór idylliczna sceneria Południa:

Powiem Ci tylko, ani ukryć się poważę,
Co? myślą, gdy wyrzeczcie kto słowo: P o e t a !
Im zdaje się, że dziewięć panien kałamarze
Noszą mu, a warkocze każdej jak kometa;
A wzrok? – jak nieba lazur, lub noc południowa;
Szaty? – jak obłok; poszept? – jak mgła porankowa;
Że j a w , że jawu złoty wół i lew miedziany,
I że niedoperz-dziejów, którego wciąż głowa
Dysze, a tułów bywa co wiek wypychany;
Że płowy lampart, tudzież innych bestyj stado,
Mijają go! – że łącno do stóp mu się kładą...
(PWsz II, 152)

W tym kontekście warto też wspomnieć o fragmencie tekstu *Interesa sztuki* (poświęconym możliwości zaistnienia polskiej szkoły w sztuce), w którym Norwid pisał:

⁴² O kategorii „malowniczości” zob. J. WOŹNIAKOWSKI, *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach kultury europejskiej*, Kraków 1995, s. 153-191.

[Aby stworzyć szkołę narodową w dziedzinie sztuk pięknych – przyp. M.S.] Nie trzeba także wyjątkowego rajskiego nieba i oceanu światłości: u Holendrów ciemno, błotno, brzydko... a istotnie że s z k o ł a ! – w południowej Ameryce cuda natury i pieniędzy sporo, a sztuki nie ma. (1879) (PWsz VI, 576)

W podobnych wypowiedziach Norwid wyraźnie dystansował się od utrwalonego w kulturze romantycznej przeciwstawienia Północ-Południe i stereotypowych znaczeń przypisywanych każdemu z tych obszarów. Z kolei w innych utworach z późnego okresu twórczości (jak chociażby w noweli *Ad leones!*, 1883) przestrzeń Włoch modelował jeszcze inaczej: w sposób coraz bardziej odmitologizowany, uzwyczajniony, nasycony realiami codziennego życia i współczesnej cywilizacji. Do tego wątku wypadnie jeszcze powrócić.

Taka charakterystyka Italii była przez Norwida dodatkowo wzmocniona przez częste odwoływanie się do drugiego bieguna osi Północ-Południe, osi, która miała u poety faktyczną moc odróżniania dwóch odmiennych modeli cywilizacyjnych w Europie. Tak więc autor *Quidama* wielokrotnie przywoływał kontrastowe obrazy „świata północnego”, „północnego człowieka”, „narodów” i „ludów północnych”⁴³, a charakterystyka tej krainy oraz jej mieszkańców była wyraźnie odmienna od opisów Południa. Co ciekawe, na wyobrażonej mapie Europy Norwid sytuował Polskę i Polaków właśnie tu, na Północy („północne my syny” – pisał w wierszu *Żydowie polscy*, 1861, PWsz I, 339). Bywało też, że właśnie tam umieszczał Rosję – zgodnie zresztą z wpływową tradycją myśli romantycznej⁴⁴.

Bez dwóch zdań: oś Północ-Południe wyznaczała istotne bieguny Norwidowskiej geopoetyki. Stwarzała dogodne ramy dla wielu jego refleksji, ale nie była w stanie zagospodarować wszystkich wątków myślowych, obecnych w twórczości pisarza.

IV

Włochy kojarzyły się Norwidowi nie tylko z Południem. Były także symbolicznym Środkiem świata, *axis mundi*. Taką rolę pełnił zwłaszcza Rzym, stolica

⁴³ Por. m.in.: *Promethidion* (1851) (DW IV, 133); *Sztuka w obliczu dziejów jako Syntetyki księga pierwsza* (1850) (PWsz VI, 279); *Do obywatela Dmochowskiego – rzeźbiarza* (1849) (PWsz VI, 370); „*Boga-Rodzica*” *pieśń ze stanowiska historyczno-literackiego odczytana* (1873) (PWsz VI 513, 518); *Sfinks* (1874) (PWsz VI, 531); *Milczenie* (1882) (PWsz VI, 243).

⁴⁴ Dla przykładu, usytuowanie Rosji w obszarze symbolicznej Północy znalazło swą artykulację w scenie tzw. *Widzenia Ks. Piotra z III cz. Dziadów* A. Mickiewicza oraz w *Grobie Agamemnona* J. Słowackiego.

Cesarstwa Rzymskiego i chrześcijaństwa zarazem, centrum chrześcijańskiej i przedchrześcijańskiej Europy⁴⁵. O centralnej roli Rzymu (a pośrednio także – Italii) pisał Norwid między innymi w rozprawie *Zarysy z Rzymu*:

Ten Rzym, miejsce tak mało, tak prawie wcale nie mające zmysłowego miejsca charakteru – Rzym to środek, punkt prawie w matematycznym rozumieniu – Rzym to owa kolumna na starożytnym forum, na której były zapisane odległości miast państwa, czyli świata... I tak już było przed Chrystusem [...]. A potem stało się podobnie, ale przez człowieka niebiańskiego, przez Krzyż, prawdę, męczeństwo [...]. Nie Rzym przez Rzymian postawiony, ale Rzymianie przez Rzym z różnych zbudowani są plemion. I jak przed Zbawicielem przez ideę wszechmocy, tak po Zbawicielu przez Wszechmiłość społeczeństwo się to utworzyło. (1848; PWsz VII, 11, 12)

A był przecież jeszcze inny „środek” na Norwidowskiej mapie, umieszczony między Południem i Północą. Chodzi o Słowiańszczyznę, której – wbrew zwyczajom niektórych pisarzy wcześniejszego pokolenia – autor *Quidama* nie przypisywał pokrewieństw ani z klasycznym Południem (jak Kazimierz Brodziński), ani z romantyczną Północą (jak Maurycy Mochnacki czy Antoni Malczewski). Słowiański dyskurs, tak silnie obecny w dobie romantyzmu (w myśli Zoriana Dołęgi Chodakowskiego, Adama Mickiewicza, Józefa Bohdana Zaleskiego, Wincentego Pola, Juliusza Słowackiego, Ryszarda Berwińskiego, Teofila Lenartowicza, Józefa Ignacego Kraszewskiego i wielu, wielu innych⁴⁶), u Norwida znalazł nową artykulację. W jego ramach usytuowanie Słowiańszczyzny między Północą i Południem stanowiło dogodny punkt wyjścia do rozmaicie ukierunkowanych refleksji politycznych, kulturowych i estetycznych:

A Słowiańszczyzna to *Geist* jeszcze młody,
Co za obrębem wielkiej konwersacji
Duchowej leży! – jak cedrowe kłody,
Geologicznej godne dysertacji...
(PWsz I, 127⁴⁷)

⁴⁵ Por. Z. KUBIAK, *Rzym romantyczny*, [w:] TENŻE, *Nowy brewiarz Europejczyka*, Warszawa 2001, s. 182-188; O. PŁASZCZEWSKA, *Wizja Włoch w polskiej i francuskiej literaturze okresu romantyzmu (1800-1850)*, Kraków 2003, s. 269-281; J. BOROWCZYK, *Rzym drugiego pokolenia romantyków. Podmiot i przeszłość w pismach Norwida, Lenartowicza oraz Klaczki (z Krasińskim w tle)*, [w:] *Emigranci, wygnańcy, wychodźcy...*, red. I. Węgrzyn, G. Zając, Kraków 2007, s. 91-114.

⁴⁶ Por. na ten temat: A. WITKOWSKA, *„Ja, głupi Słowianin”*, Kraków 1980; G. HALKIEWICZ-SOJAK, *Norwidowski wariant tematu słowiańskiego na romantycznym tle*, „*Studia Norwidiana*” 31(2013), s. 17-39.

⁴⁷ C. NORWID, *„Confregit in die irae suae... (Psal.)” (Fraszka)*, (1850). Warto zwrócić uwagę na podpis Norwida pod wierszem: „Pisałem w Europie, 1850”.

Słowiańszczyzna, odmienna pod względem ducha od innych europejskich krajin, jeszcze nieukształtowana w pełni, ale bliska, bo rodzima, znacznie komplikowała Norwidowską mapę, gdyż wyznaczała nie tylko nowe centrum. Była też – paradoksalnie – obszarem peryferyjnym, a nawet swoistym „nie-miejscem” (jak powiedziałby Marc Augé⁴⁸), sferą nie-do-istnienia, „obszarem rozdartym wewnętrznymi konfliktami”⁴⁹, „rozległą przestrzenią na wielorako rozumianym rozdrożu: między dawnością a ekspansywną cywilizacją techniczną, między aktywnością a bezruchem, między nadzieją a zwątpieniem”⁵⁰. Tak się rzecz przedstawiała choćby w wierszu *Słowianin. Do Teofila Lenartowicza*, w którym tytułowa postać doświadcza opisanego wyżej stanu rozchwianej tożsamości:

Jak Słowianin, gdy brak mu naśladować kogo,
Duma, w szerokim polu, czekając na siebie –
Gdy z dala jadą kupcy gdzieś żelazną-drogą,
Drżą telegramy w drutach i balon na niebie;
Jak Słowianin, co chadzał już wszystkim w tropy,
Oczekiwa na siebie - samego, bez wiedzy – [...].
(1882; PWSz II, 254)

Warto zauważyć, że zacytowane przed chwilą teksty wyznaczały skalę zmian w Norwidowskim pojmowaniu Słowiańszczyzny – od pełnego nadziei optymizmu z lat pięćdziesiątych aż po krytyczny sceptycyzm dojrzałej twórczości.

Centrum miało zatem u Norwida osobliwą skłonność do przemieszczania się. Używając mniej metaforycznego określenia, można by stwierdzić, że było zależne od przyjętej przez pisarza perspektywy ideowej. A przecież na tym nie kończą się problemy z Norwidowską mapą wyobrażoną. Wszak liczyła się jeszcze dla poety idea indywidualizmów etnicznych, która w pewnym sensie rozczłonkowała przestrzeń Europy (ba, świata całego, bo przecież pisał on także o starożytnych Babilończykach, Egipcjanach i Izraelitach, a ponadto o Persach, Hindusach, Indianach, Meksykanach i Chińczykach) na mniejsze organizmy cywilizacyjne i skutecznie rozmontowywała proste dychotomie geograficzno-kulturowe, przedstawiając nad nie etniczną specyfikę poszczególnych narodów. Tak było już w latach czterdziestych (wtedy może najwyraźniej), kiedy to w Epilogu *Prome-*

⁴⁸ Odwołuję się do koncepcji M. Augé przedstawionej w monografii *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności* (tłum. R. Chymkowski, przedm. W.J. Burszta, Warszawa 2012).

⁴⁹ G. HALKIEWICZ-SOJAK, *Norwidowski wariant...*, s. 32.

⁵⁰ Tamże, s. 37.

thidiona Norwid szczegółowo ilustrował tezę, iż „każdy naród przychodzi *inną drogą* do uczestnictwa w sztuce” (DW IV, 130)⁵¹. Tak było i później.

Na Norwidowskiej mapie wyobrażonej kluczową rolę odgrywała jeszcze jedna oś: wyznaczona przez bieguny Wschodu i Zachodu. O ile opozycja Północ-Południe wyznaczała głównie przestrzeń różnic kulturowych, klimatycznych i etnicznych, o tyle ta druga miała zupełnie inny wymiar – cywilizacyjny i polityczny. Jej także Norwid nie wymyślił – korzystał z niej romantyczny orientalizm, korzystali ówczesni myśliciele polityczni: choćby Adam Mickiewicz (jako autor prelekcji paryskich), August Cieszkowski czy Zygmunt Krasiński. Oś Wschód-Zachód była niebywale znacząca dla romantycznej geopolityki (a przez to także dla ówczesnej geopoetyki). Wyznaczała i wyrażała różnice systemów politycznych, modele ustrojowe i ekonomiczne, relacje między władzą a obywatelami. Przeciwwstawiała rozwinięty Zachód zacofanemu i autokratycznemu Wschodowi. W myśli Norwida nabrała szczególnego znaczenia w latach sześćdziesiątych – pisarz uaktywniał ją w kontekście wybuchu i klęski powstania styczniowego oraz przerażającej go potęgi Rosyjskiego Imperium, a także bezprecedensowego tempa rozwoju cywilizacyjnego Europy Zachodniej. W tym duchu snuł refleksje w ówczesnej korespondencji, publicystyce i wielu utworach poetyckich. Dość wspomnieć o takich lirykach, jak: *Wielkość*, *Na zgon śp. Jana Gajewskiego* czy *Do wroga*⁵².

Opozycja Wschód-Zachód ważna była też później, o czym świadczą dwie, rozgrywane się we Włoszech, Norwidowskie nowele: *Ad leones!* i *Tajemnica lorda Singelworth*. Ta pierwsza ukazuje Italię (dokładniej Rzym) jako kraj przemian cywilizacyjnych i etycznych, które dokonują się pod wpływem zagranicznego kapitału. Ta druga (teatrem jej zdarzeń jest Wenecja) stanowi między innymi zapis dyskusji międzynarodowego towarzystwa na temat związków aeronautyki z higieną, meteorologii z polityką i nauki z moralnością (pretekstu do owych sporów dostarczają codzienne loty balonem, podejmowane przez tytułowego bohatera noweli; balon zaś – dodajmy – był dla Norwida jednym z symboli postępu cywilizacyjnego)⁵³.

I wreszcie: wspomniane kategorie i opozycje pojawiały się samodzielnie, ale także współorganizowały arcyważną dla Norwida symbolikę czterech stron świata: Wschodu, Zachodu, Północy i Południa, które niejednokrotnie oznaczały przy-

⁵¹ Problem Norwidowskiej refleksji o narodzie porusza m.in. W. Toruń w książce *Norwid o Niepodległej* (Lublin 2013, s. 195-209).

⁵² W tym ostatnim wierszu Norwid zwracał się do tytułowego „wroga” (Rosjanina) m.in. w taki sposób: „Czyż nigdy z siebie ty nic, własną siłą / Nie poczniesz n i g d y: boś wszystko zabierał [...]” (PWsz I, 373).

⁵³ Oczywiście, zwracam tu uwagę jedynie na wybrane wątki przywołanych utworów.

jęcie przez poetę nowego punktu obserwacyjnego: perspektywy globalnej. Ten punkt widzenia – chyba najslabiej określony przez XIX-wieczne narracje, ale stopniowo coraz bardziej zagospodarowywany⁵⁴ – wykorzystywał także Norwid w różnych okresach swojej twórczości. Łatwo ją dostrzec w balladzie *Rozebrana* (1881), w liryku *Marionetki* (1861) czy w *Pieśni od ziemi naszej* (1850). Była ona bowiem obecna niemal od zarania twórczości Norwida, o czym świadczy wierszowane zakończenie rozprawy *Krytycy i artyści* (1849):

Od wschodu gmachu wiara z krzyżem wielkim stanie,
A od zachodu miłość (na puszczy wołanie!),
A od południa Paweł z Piotrem w pojednaniu,
A od pół-nocy wolność w gromnym zmartwychwstaniu.
I będzie to jakoby świątynia-przymierza,
Gdzie mąż kapłana uczci, a kapłan rycerza –
Gdzie głosy będą chórem latać po sklepieniach,
Co legend-tęcze noszą w pęzla przedstawieniach [...]⁵⁵.

Niewątpliwie, „Pan przemawiał” do Norwida „przez wszystko”, także „Przez całą Ludzkość z jej starymi gmachy, / Łukami, które o kolumnach trwają, / A zapomniane w proch włamując dachy, / Bujnymi z nowa liśćmi zakwitają”⁵⁶. Przemawiał też przez figurę Wiecznego-człowieka (w *Promethidionie*) i beziemiennego reprezentanta ludzkości (w *Quidamie*). Rozmaitość perspektyw chyba najpełniej doszła do głosu właśnie w tym ostatnim poemacie, w którym schodziły się różne kierunki Norwidowskiej geopoetyki: opozycja Północ-Południe, oś Wschód-Zachód, pytania o centrum i peryferie, wreszcie uniwersalna, „globalna” refleksja historiozoficzna.

Wyłania się w ten sposób jeszcze jeden zbiór zmiennych w Norwidowskim układzie współrzędnych geograficznych. Nie ostatni wszakże, gdyż trzeba też pamiętać o gęstej siatce pojedynczych symboli, które nadawały przestrzenny

⁵⁴ Dość wspomnieć o goetheańskim koncepcie „literatury światowej”, który był wykorzystywany niemal od razu przez polskich romantyków (m.in. przez Edwarda Dembowskiego). Perspektywa ta była też widoczna w niektórych ówczesnych pamiętnikach (Ignacego Domeyki czy Seweryna Korzelińskiego), w ocenach twórczości Zygmunta Krasińskiego, w którego utworach dopatrywano się uniwersalnych znaczeń i światowego wymiaru. Por. na ten temat m.in.: P. CZAPLIŃSKI, *Literatura i świat. Od „Weltliteratur” do „World Literature”*, [w:] *Romantyzm w lustrze postmodernizmu (i odwrotnie)*, red. W. Hamerski, M. Kuziak, S. Rzepczyński, Warszawa 2014, s. 268-292; M. STANISZ, *Europejski wymiar literatury polskiej według Wincentego Pola*, [w:] *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. M. Łoboz, Wrocław 2015, s. 531-549.

⁵⁵ C. NORWID, *Krytycy i artyści* (1849) (PWsz VI, 597).

⁵⁶ TENZE, *Modlitwa* (1850) (PW I, 135).

wymiar tożsamości Norwidowskich bohaterów oraz person lirycznych⁵⁷. Dodatkowo Norwidowska mapa wyobrażona miała również swój wymiar temporalny: obejmowała antyk i średniowiecze, wieki XVI i XVII, oświecenie i współczesność XIX stulecia. Stawała się tedy nie tyle mapą wyobrażoną, ile raczej wyobrażoną czasoprzestrzenią, wielowymiarowym szyfrem, czytelnym tylko po uwzględnieniu wszystkich wymiarów wertykalnych i horyzontalnych.

Wielostronność myślenia Norwidowskiego doskonale ilustruje wiele jego prac, z których niewątpliwie reprezentatywne są wykłady *O Juliuszu Słowackim*, zawierające między innymi refleksje poety na temat epopei chrześcijańskiej. Funkcję sensotwórczą odgrywają w nich zarówno wszystkie cztery strony świata (wschód, zachód, południe, północ), jak i kategorie temporalne (świt, początek, południe, „momenta wczasu” i „przesilenie”, północ):

Gdybym miał otworzyć zdanie moje o epopei, wtedy co do epopei chrześcijańskiej postąpiłbym tak, jako gdyby wszystkie pejzaże, jakie kiedykolwiek malowano, przyszło w całość ułożyć. Można by zaś tego dokazać pod czterema warunkami światła: wschodu, zachodu, północy i południa, je ustawiwszy.

Tak samo też i epopeje, które mają za przedmiot ciąg chrześcijańskiego żywota i cywilizacji, można by w cztery ułożyć postacie. I oto najpierw *Jerozolima wyzwolona* poczynałaby się o świecie dziejów [...].

Drugą w następstwie epopeją, odpowiadającą pierwszej, lecz jak zachód odpowiada jutrzni i wschodowi, jest *Don Kiszot*. [...]

Oto więc wschodowy i oto zachodni blask wszelkiej epopei – ale że dziejów całość nie tylko ma twórczość żywotną i rozstrój kryty blichtrzem łatanego naśladownictwa, ale że ona ma jeszcze i momenta wczasu, wypocznienia prozy, które by południem nazwać można, w te więc czasy wakacji, i bohaterem takiej epopei nie byłby już Godfryd, nie Don Kiszot, ale poczciwy chłopiec jaki dzielny i szczery – Pan Tadeusz – i oto jest t r z e c i a epopeja w toku chrześcijańskiego życia.

Co zaś do c z w a r t e j, której światłem nie byłby ani zorzy promień, ani zachodu czerwoność, ani południowego słońca realizm, tę musiałby oświecać księżycowych przesilenie moment lub godzina północy; takiej to epopei początkiem zdaje się być *Król-Duch* – miała to być, zdaje się, epopeja fenomenologiczna, jakiej dotychczas jeszcze nie ma żadna literatura. (1860, PWsz VI, 454-455)

Równie wyrazistym, choć zupełnie odmiennym przykładem takiego uniwersalistycznego myślenia o dziejach i wytworach człowieka jest Norwidowskie *Album*

⁵⁷ Zbiór takich przestrzennych symboli tożsamościowych zawiera choćby wiersz *Do Józefa Bohdana Zaleskiego w Rzymie 1847-o*, gdzie czytamy m.in.: „A jam chłopię z za ogrodu, / Gdzieś u szpary drzące wschodu, / Gości – strach mnie bierze”; i dalej: „A jam chłopię z dróg krzyżowych, / Z za trzęsawisk o l s z y n o w y c h, / Gdzie mdle jęczą cienie –” (PWsz I, 86).

Orbis, które w zamierzeniu autora miało zawierać „zbiór motywów, obejmujący od początku cały przebieg cywilizacji świata”⁵⁸. W tę globalną perspektywę był wpisany wątek włoski.

V

Cyprian Norwid na różne sposoby szkicował własną mapę europejskiego kontynentu, wpisując w nią rozliczne znaczenia i określając zmienne kierunki transferu politycznego, cywilizacyjnego, kulturowego oraz literackiego. Jego układ współrzędnych geograficznych i kulturowych nie wyrażał się bowiem tylko w opozycji Północ-Południe: był znacznie bogatszy i obejmował również oś Wschód-Zachód, kategorię centrum i peryferii, odwoływał się do zuniwersalizowanej perspektywy globalnej oraz temporalnej. Każda z omówionych wyżej opozycji i perspektyw składała się na skomplikowany i stale ewoluujący system zależności geograficznych oraz kulturowych, w które wpisana była semantyka konkretnych miejsc. Każda z przedstawionych opozycji i perspektyw była ważna, gdyż sytuowała opisywane przestrzenie tyleż w porządku realnym, ile symbolicznym. Z wszystkich razem Norwid konstruował własną refleksję kulturową, historyzoficzną, antropologiczną i estetyczną.

Jeśli zaś chodzi o Norwidowską Italię, to nie była ona jedynie konkretnym miejscem, lecz stawała się przestrzenią nasyconą znakami, podległą oddziaływaniu wskazanych wyżej biegunów symbolicznych. Po części Norwidowskie Włochy mieściły się, zwłaszcza we wczesnym okresie twórczości, w ramach wyobrażeń przypisywanych krainom Południa. Jednak ewolucję jego twórczości śmiało można ująć jako nieustanne przewycięzanie hegemonii jednej osi czy jednej perspektywy, jako próbę wpisania każdego rozpatrywanego zjawiska lub problemu – także Italii! – w skomplikowany układ współrzędnych.

Rzec by można, iż Norwid podejmował bardzo owocną grę z tradycyjnymi wyobrażeniami Italii jako krainy Południa oraz stereotypowymi znaczeniami przypisywanymi tej przestrzeni. W niektórych sytuacjach silnie akcentował tę perspektywę; w innych – marginalizował ją. Wprawdzie nigdy nie zapomniał o „południowych” urokach Włoch, ale nieustannie dokonywał symbolicznego przesuwania Italii – albo w stronę centrum, albo w sferę nowoczesności, albo

⁵⁸ C. NORWID, List do B. Zaleskiego [Paryż, ok. 1 lipca 1872 r.], (PWsz IX, 513). Por. na ten temat P. CHLEBOWSKI, *Romantyczna silva rerum. O Norwidowym „Album Orbis”*, Lublin 2009 (zwł. rozdziały III i IV: *Kolekcjoner w muzeum wyobraźni...* oraz *...czyli cały przebieg cywilizacji świata*), s. 197-353.

w przestrzeń zwyczajnego życia; w zamierzchną dawność łacińskiego cesarstwa, w historyczną dziejowość nowożytnych Włoch lub w chrześcijańskie „wieczne teraz”.

BIBLIOGRAFIA

- AUGÉ M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, przedm. W.J. Burszta, Warszawa 2012.
- BONSTETTEN K.W. de, *Człowiek Południa i człowiek Północy, czyli wpływ klimatu, przez..., w Genewie, 1824*, (z dziennika „Biblioteka Powszechna”), „Biblioteka Polska” 3(1825), s. 127-140.
- BOROWCZYK J., *Rzym drugiego pokolenia romantyków. Podmiot i przeszłość w pismach Norwida, Lenartowicza oraz Klaczki (z Krasieńskim w tle)*, [w:] *Emigranci, wygnańcy, wychodźcy...*, red. I. Węgrzyn, G. Zając, Kraków 2007, s. 91-114.
- BRAHMER M., *Włochy w literaturze francuskiej okresu romantycznego*, red. O. Płaszczewska, Kraków 2015.
- CHLEBOWSKI P., *Romantyczna silva rerum. O Norwidowym „Album Orbis”*, Lublin 2009.
- CZAPLIŃSKI P., *Literatura i świat. Od „Weltliteratur” do „World Literature”*, [w:] *Romantyzm w lustrze postmodernizmu (i odwrotnie)*, red. W. Hamerski, M. Kuziak, S. Rzepczyński, Warszawa 2014, s. 268-292.
- CZAPLIŃSKI P., *Poruszona mapa. Oś Północ-Południe w kulturze polskiej*, wykład wygłoszony 20 marca 2015 r. na Uniwersytecie Rzeszowskim.
- Czy Polska leży nad Morzem Śródziemnym?*, red. R. Kusek, J. Sanetra-Szeliga, Kraków 2012.
- Geografia krain zmyślonych. Wokół kategorii miejsca i przestrzeni w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej*, red. W. Kostecka, M. Skowera, Warszawa 2016.
- HALKIEWICZ-SOJAK G., *Norwidowski wariant tematu słowiańskiego na romantycznym tle*, „Studia Norwidiana” 31(2013), s. 17-39.
- JANION M., *Estetyka średniowiecznej Północy*, [w:] TAŻ, *Prace wybrane*, red. M. Czermińska, t. IV: *Romantyzm i jego media*, Kraków 2001, s. 7-88.
- JOCZOWA M., *Literatura Północy i Literatura Południa*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Wrocław 1991, s. 500-504.
- KOWALSKA M., *Prowansja w pismach polskich romantyków*, Toruń 2015.
- KUBIAK Z., *Północ i Południe*, [w:] TENŻE, *Szkoła stylu. Eseje o tradycji poezji europejskiej*, Warszawa 1972, s. 127-140.
- KUBIAK Z., *Rzym romantyczny*, [w:] TENŻE, *Nowy brewiarz Europejczyka*, Warszawa 2001, s. 182-188.
- NORWID C., *Dziela wszystkie*, t. III, IV, VII, X, red. S. Sawicki, Lublin 2007-2011.
- NORWID C., *Pisma wszystkie*, t. I-XI, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomułicki, Warszawa 1971-1976.
- PŁASZCZEWSKA O., *Cienie Południa i blaski Północy, czyli o literaturze i geografii*, [w:] *Persefona, czyli dwie strony rzeczywistości*, red. M. Cieśla-Korytowska, M. Sokalska, Kraków 2010, s. 247-263.

- PŁASZCZEWSKA O., *Wizja Włoch w polskiej i francuskiej literaturze okresu romantyzmu (1800-1850)*, Kraków 2003.
- RYBICKA E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- STAËL HOLSTEIN A.L.H.G. de, *O literaturze*, [w:] TAŻ, *Wybór pism krytycznych*, przeł. i oprac. A. Jakubiszyn-Tatarkiewicz, Wrocław 1954.
- STANISZ M., *Europejski wymiar literatury polskiej według Wincentego Pola*, [w:] *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. M. Łoboz, Wrocław 2015, s. 531-549.
- ŚLIWIŃSKI M., *Opozycja Południa i Północy w krytyce literackiej Maurycyego Mochnackiego*, „Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku” 1973, z. 6: „Humanistyka”, t. II, s. 229-244.
- TORUŃ W., *Norwid o Niepodległej*, Lublin 2013.
- TROJANOWICZOWA Z., DAMBEK Z., LIJEWSKA E., GRZESZCZAK I., *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. I-III, Poznań 2007.
- WITKOWSKA A., „*Ja, głupi Słowianin*”, Kraków 1980.
- WOŹNIAKOWSKI J., *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach kultury europejskiej*, Kraków 1995.

KRAINA POŁUDNIA? WŁOCHY CYPRIANA NORWIDA W PERSPEKTYWIE GEOPOETYKI

S t r e s z c z e n i e

Tematem artykułu jest refleksja nad Norwidowskim dyskursem o Italii w kontekście jego narracji o Europie. Symboliczne usytuowanie Włoch na Norwidowskiej mapie wyobrażonej było wypadkową kilku perspektyw: opozycji Północ-Południe, osi Wschód-Zachód, kategorii centrum i peryferii, wiązało się także z uniwersalizującym spojrzeniem z perspektywy globalnej oraz temporalnej. Każda z tych perspektyw prowadziła ku innym zagadnieniom (antropologicznym, kulturowym, politycznym, ekonomicznym, cywilizacyjnym, estetycznym). We wczesnym okresie twórczości Norwida pozycję Italii wyznaczała głównie przynależność do przestrzeni Południa (akcent padał wówczas na jej właściwości klimatyczne, kulturowe i estetyczne). Z biegiem czasu pozycja Włoch coraz silniej zaznaczała się na osi Wschód-Zachód (związanej głównie z zagadnieniami cywilizacji i polityki). W wielu utworach Norwida Włochy stanowiły symboliczny środek świata (z obrazem Rzymu jako centrum chrześcijaństwa). Zdarzało się i tak, że były elementem pejzażu uniwersalnego. Ewolucję twórczości Norwida można zinterpretować jako nieustanne przewycięzanie hegemonii jednej osi czy jednej perspektywy, a co za tym idzie, jako próbę wpisania obrazu Włoch w skomplikowany układ współrzędnych wyznaczających jego symboliczną mapę wyobrażoną.

Słowa kluczowe: Norwid; geopoetyka Norwida; Włochy; Północ-Południe; Wschód-Zachód; centrum i peryferie; mapa wyobrażona.

SOUTHERN COUNTRY?
CYPRIAN NORWID'S ITALY FROM THE PERSPECTIVE OF GEOPOETICS

S u m m a r y

This article offers a reflection on Norwid's discourse about Italy in the context of his narrative about Europe. The symbolic position of Italy on Norwid's imagined map was a resultant of several perspectives: the North-South opposition, the East-West axis, the categories of centre and peripheries, and it was linked to the universal view from a global and temporal perspective. Each of these perspectives led to other issues (anthropological, cultural, political, economic, civilizational, aesthetic). In the early period of Norwid's work, Italy's position was mainly defined by its belonging to the South (at that time its climatic, cultural and aesthetic qualities were stressed). Over time, Italy's position was increasingly marked on the East-West axis (related mainly to civilizational and political issues). In many of Norwid's works, Italy was the symbolic centre of the world (with a picture of Rome as the centre of Christianity). Sometimes it was even part of a universal landscape. The evolution of Norwid's work can be interpreted as the continuous overcoming of the hegemony of one axis or perspective, and consequently, as an attempt to inscribe the image of Italy onto an intricate system of coordinates representing his symbolic imagined map.

Key words: Norwid; Norwid's geopolitics; Italy; North-South; East-West; centre and peripheries; imagined map.

Translated by Rafał Augustyn

MAREK STANISZ – dr hab. prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego. Adres: Instytut Filologii Polskiej UR, ul. Rejtana 16 C, 35-959 Rzeszów; e-mail: marekstanisz@gmail.com